

Cena numeru
30 mk.

Cena prenumeraty:

w Łodzi
Miesięcznie „ 700.
Z przes. poczt.
Miesięcznie „ 750
poza Łodzią egz. 32Konto Pocztow. Kasy
Oszczęd. 60594
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Adm.

w ŁODZI
Al, Kościuszki 41
TELEFON 28,

Łódź.

ROZWOJ

DZIENNIK POLITYCZNY SPOŁECZNY I LITERACKI

Czwartek, dnia 13 lipca 1922 roku

P. Zofja Kubuszevska

b. kasjerka „Rozwoju“ proszona jest o pofatygowanie się do Administracji naszego pisma celem ostatecznego zakończenia rachunków. (3053)

WIADOMOŚCI POLITYCZNE

Z Rady Ministrów.

(wD) Rada ministrów na posiedzeniu dn. 11 b. m. między innymi, uchwaliła szereg rozporządzeń w przedmiocie rozściągnięcia na ziemie wileńską mocy obowiązujących ustaw o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych i o budowie tych szkół, dekret zawierający tymczasowe przepisy prasowe i tymczasowe przepisy o widowiskach, rozporządzenie o ustanowieniu państwowego nadzoru mieszkaniowego i o tymczasowej organizacji państwowej służby weterynaryjnej i o walce z księgosuszem.

Dalej Rada Ministrów zamianowała dyrektora departamentu w ministerstwie spraw agrarnych p. Karola Olszowskiego, pełnomocnikiem rządu, a podsekretarza stanu p. Henryka Strassburgera, prezesa głównego urzędu likwidacyjnego Krasickiego i dyr. departamentu w min. spraw wewn. Prądzyńskiego, jego zastępcami w rokowaniach polsko-niemieckich. (O)

Ameryka w Polsce.

(wp) Przebywa obecnie w Polsce p. St. Phall, wice-prezes amerykańskiej fabryki parowozów „Baldwin“ i prezes amerykańskiej izby handlowej. W sobotę udał się p. Phall w towarzyszenie pułk. Barbera na Śląsk celem zapoznania się ze stanem tamtejszego przemysłu.

Doradczą misję amerykańską przy min. kolei zostanie w krótkim czasie zlikwidowana: Na czele misji stoi p. Barber. (A, W.) (7)

Prezydent Calonder w Warszawie.

(wp) Wczoraj wieczorem prezydent ministrów wydał bankiet na cześć komisji dr Calondera

Podczas tego obiadu p. prezydent ministrów Sliwiński wygłosił powitanie, w którym wyraża radość, że przewodnictwo komisji mieszanej spoczywa w rękach Calondera.

P. Calonder w b. pięknym francuskim przemówieniu podniósł historyczne znaczenie dokonanego na Śląsku dzieła i wyraził swoją szczerą sympatię dla Polski oraz gorące życzenia jej jaknajświetniejszego rozwoju. Działalność komisji mieszanej na G. Śląsku — mówił p. Calonder — ma na celu przy utrzymaniu sewerności obu państw, starać się o dobre współżycie obywateli obu narodów w obu częściach G. Śląska i w ten sposób przyczynić się do brych sąsiedzkich stosunków obu mocarstw. Z wielkim uznaniem wyraził się mówca o działalności p. min. Olszowskiego w sprawie górnośląskiej.

Nadmienić należy, że p. prezydent Calonder zabawi jeszcze kilka dni w Warszawie celem nawiązania bliższego kontaktu ze sferami stolicy. (7)

Po upadku gabinetu p. Sliwińskiego.

P. Marszałek u p. Naczelnika Państwa. Nowe wątpliwości p. Naczelnika Państwa.

Wczoraj o godz. 12 w południe, na skutek zaproszenia Naczelnika Państwa, udał się do Belwederu p. Marszałek Trampczyński i odbył półgodzinną konferencję z Naczelnikiem Państwa. Przedmiotem konferencji była kwestja jak należy rozumieć onegdajszą uchwałę Komisji głównej.

P. Marszałek oświadczył Naczelnikowi Państwa, że wniosek Komisji głównej nie ogranicza jego kompetencji prawniczej określonej w uchwale z dn. 16 czerwca r. b. i że Naczelnik Państwa może skorzystać z prawa inicjatywy.

Pan Naczelnik Państwa rzekomo oświadczył, że rozumie wniosek wczorajszy Komisji Głównej jako propozycję podjęcia się roli pośrednika między prawicą a lewicą. Wobec tego musi uprzedzić, że jego pośrednicząca akcja wymaga dość długiego czasu dla zlikwidowania przesilenia.

Wobec tej interpretacji p. Naczelnika Państwa wczorajszej uchwały, oświadczył pan Marszałek, że zakomunikuje treść rozmowy Komisji Głównej i udzieli p. Naczelnikowi Państwa odpowiedź na jego wątpliwości.

Pan Naczelnik Państwa wyraził w końcu rozmowy z p. Marszałkiem, zamiar konferowania z przywódcami stronnictw sejmowych.

P. SKULSKI W BELWEDERZE.

WARSZAWA, 12, (PAT) Dziś o godz. 13 Naczelnik Państwa przyjął w Belwederze posła Skulskiego. Oświadczenie posła Skulskiego co do intencji wniosku zostało ustalone następująco: We wniosku stronnictw uchwalonym na komisji głównej nie ma chęci przewleknięcia sytuacji, ani usunięcia inicjatywy Naczelnika. Naczelnik Państwa oświadczył że nie może w obecnej sytuacji stawać po stronie jednego z obozów Sejmu i gotów jest podjąć inicjatywę doprowadzenia do kompromisu na podstawie utworzenia Rządu, który nie oznaczałby zwycięstwa tej czy innej strony w Sejmie. Uważając za główną przyczynę przesilenia spór oraz atmosferę stałych podejrzeń i brak wzajemnego zaufania Naczelnik Państwa zaprasza do siebie na naradę przedstawicieli obu stronnictw zainteresowanych.

Wybuch prochowni w Rzeszowie.

Pociski ciężkich dział padają na miasto. Czy zamach?
L. OW (AW) Dzienniki donoszą o wybuchu prochowni w Rzeszowie dnia 11 go b. m. o godz. 6ej wieczorem. Prochownia ta położona jest o 1 klm. od Rzeszowa, we wsi Powicznej. W prochowni znajdowały się składy pocisków do dział ciężkiego, kalibru, które następnie zaczęły eksplodować wyrzucając odłamki na daleką przestrzeń. Okoliczność ta unie możliwia wszelki ratunek ze strony wojska i straży ogniowej, którzy musieli cofnąć się w obawie przed stratami. Na miasto padają pociski ciężkich dział wywołując straszny popłoch. Narazie nie można ustalić ani rozmiarów ani przyczyn katastrofy, również nie wiadomo.

P. WITOS W BELWEDERZE
Na godz. 3 po poł. do Belwederu zaproszony p. Witos.

ROZŁAM W N.P.R.

Wczoraj wieczorem, niezależnie od pos. Świniarskiego (N.P.R.), który uprawniał Klub mieszczański do reprezentowania jego głosu na Komisji głównej, trzej inni posłowie z N.P.R., a mianowicie pp. Zagórski, Weber i Nurek zawiadomili p. Marszałka przez złożenie odpowiednich deklaracji, że Klub N.P.R. nie ma już prawa rozporządzać ich głosami. W ten sposób szeregi obozu narodowego wzmocniły się i rozporządza on większością 220 głosów przeciwko 206 lewicowym.

ŚLASKA NPR PRZECIWKO KLUBOWI SEJMOVEMU NPR.

KATOWICE, 11 7. (Tel wł.) Naczelne władze dzielnicy śląskiej N. P. R, wczoraj w Katowicach powzięły uchwałę następującą:

1) Cała taktyka klubu sejmowego N.P.R. nie odpowiada uchwałom rady naczelnej stronnictwa i przez współdziałanie z socjalistami i żydami sprzeciwia się wyraźnie zasadom narodowym i chrześcijańskim;

2) Władze naczelne dzielnicy śląskiej N.P.R. wzywają klub sejmowy, aby zerwał z taktyką dotychczasową, aby popierał kandydaturę Wojciecha Korfianteo, jeżeli takowa będzie postawiona na prezesa rady ministrów, ewentualnie, aby udzielił poparcia kandydemu rządowi, wyłonionemu ze stronnictw narodowych i umiarkowanych — w przeciwnym razie dzielnica śląska N.P.R. grozi wyodrębnieniem się ze stronnictwa.

POSEŁ RATAJ O NACZELNIKU PAŃSTWA.

Na wczorajszym posiedzeniu Komisji głównej poseł Rataj dowodząc zbyteczności wniosku stronnictw umiarkowanych wyraził godne uwagi słowa: „Naczelnik Państwa byłby bez wstydu, gdyby teraz wziął inicjatywę w rękę“.

Pamiętajcie o odbudowie Kresów.

Skutkiem zwyżki cen papieru, zmuszeni jesteśmy podnieść cenę egzemplarza naszego pisma od dnia 15 lipca na

40 mk.

Administracja „Rozwoju”

Dr. med. J. A. ROSIEWICZ

powrócił

przyjmuje z chorobami wewnętrznymi od 5—7 p. p. przez niedziel i świąt Piotrkowska 164.
4301

Najniższe ceny,

Największy wybór,

Faktyczna wyprzedaż sezonowa

9999s

w firmie A. TETZLAFF i S-ka
Piotrkowska 100, Tel. 541.

Prosimy o osobiste przekonanie się.

Kronika zagraniczna

Dlaczego zmniejszy się głód w Rosji.

(x) Od pewnego czasu prasa sowiecka rozpisuje się szeroko o spoziewanym rzekomo wielkim urodzaju w Rosji w b. r. Dotychczasowe obliczenia uczonej rosyjskiej nie uzasadniają bynajmniej tego optymizmu. Urodzaj tego roczny w Rosji przy najlepszych warunkach da o 10 do 20 proc. więcej, niż w roku ubiegłym.

Wywóz zboża zagranicę mógłby być uskuteczniany tylko kosztem głodującej ludności i Sowiety nie myślą o eksporcie. Głód według przewidywań sowieckich kierowników akcji pomocy głodnym zmniejszy się głównie z powodu wymarcia 10 milionów głodujących. (o)

Plon z konfiskaty skarbów kościelnych.

(x) O ile można wierzyć statystykom sowieckim, konfiskaty przeprowadzone w kościołach i klasztorach rosyjskich przyniosły rządowi sowieckiemu 7,700 funtów złota, 298 ton srebra, 33,700 diamentów i brylantów, 1,100 funtów pereł, 43,711 innych kosztownych kamieni, 1880 rubli w złocie i 12,422 rubli w srebrze. (8)

„Reewakuacja“ Węgrów przez Jugosławję.

(x) Władze jugo-słowiańskie w nocy z dnia 8 na 9 bm. wyciągnęły z łózek około 200 Węgrów, znajdujących się w Jugosławji i nie pozwolewszy im na ubranie się, tudzież spakowanie rzeczy, wsadzili ich do pociągu towarowego, poczem odstawiono pociąg na granicę węgierską. Przesunawszy wagony na terytorium węgierskiej zabarykowano tor, aby przeszkodzić powrotowi. Węgierski minister spraw zagranicznych poczynił energiczne kroki w tej sprawie.

Pół miliona Polaków wróciło z Sowdepji.

(x) Odbyło się posiedzenie państwowej Rady repatriacyjnej, na którym prezes polskiej delegacji repatriacyjnej w Moskwie p. Zieliński zdawał sprawę z przebiegu akcji repatriacyjnej.

Dotychczas wróciło z Rosji około 500 tys. obywateli polskich. Zamierza jeszcze wrócić 337 tysięcy osób. (8)

Zabójstwo red. dr. Marchlewskiego.

POZNAN, 12 lipca. Dziś około godz. 10 rano niejaki Trzebiatowski zniemczony polak z Torunia, wystrzelał z rewolweru zastrzelił redaktora naczelnego „Kurjera Poznańskiego” dr. Marchlewskiego. Trzebiatowski przed kilku dniami został skazany przez sąd poznański za oszczerstwo, rzucone na redaktora „Kurjera Poznańskiego”. Mianowicie Trzebiatowski twierdził, że dr. Marchlewski wydaje pismo za pieniądze żydowskie. Mszcząc się za skazujący wyrok, Trzebiatowski zastrzelił redaktora.

(S. p. dr. Bolesław Marchlewski urodził się w

1885 r. i ukończył gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu w 1902 r., poczem studjował prawo na uniwersytecie w Berlinie i Wrocławiu, który to ostatni uniwersytet ukończył w 1906 r. W tym też roku został współpracownikiem „Kurjera Poznańskiego” i poświęcił się dziennikarstwu. Pracował początkowo jako członek redakcji pod kierownictwem p. Marjana Seydy, a następnie, gdy tenże w marcu 1915 r. udał się zagranicę jako naczelnny redaktor.

W 1919 r. pojechał do Paryża, biorąc czynny i niezmiernie wydatny udział w pracach delegacji polskiej na konferencji.

Był oprócz tego jednym z najwybitniejszych członków Stronnictwa Narodowej Demokracji b. dzielnicy pruskiej, a potem członkiem Rady Naczelnej Związku Lud. Narodowego. P. R.) (o)

Walka o mienie polskie,

SPRAWA ZWROTU AKTÓW B. WARSZ. ODDZ. BANKU PAŃSTWA ORAZ KAS I IZB SKARBOWYCH. DELEGAT UKRAIŃSKI GŁÓWNYM POWODEM ZWŁOKI

MOSKWA 12 (PAT) Wczoraj po rozpatrzeniu sprawy gabinetu rycin rozpatrywano sprawę zwrotu aktów b. warszawskiego oddziału Banku Państwa oraz aktów kas skarbowych i izb skarbowych gubernialnych i powiatowych. Sprawa ta rozpatrywana była już na posiedzeniu podkomisji biblioteczno-archiwalnej dnia 22 i 23 maja b.r. Nie osiągnięto jednak porozumienia.

Minister Olszowski odczytał uchwałę mieszannej komisji rozrachunkowej w Warszawie która już na jednym z pierwszych posiedzeń powzięła decyzję dotyczącą zwrotu tych archiwów, uzasadniając ją, iż nie będąc w posiadaniu tychże nie jest w możności rozpocząć swej pracy. Również strona rosyjska komisji rozrachunkowej pod przewodnictwem Oboleńskiego uznała konieczność posiadania tych archiwów w Warszawie, proponując nawet dwumiesięczny termin dla dostarczenia ich do Warszawy.

Niezależnie od zobowiązania podpisanego przez Oboleńskiego w Warszawie już w październiku 1921 r. delegacja rosyjsko-ukraińska również zobowiązała się archiwa te wy-

dać. Głównym motorem oporu sowieckiego w tej sprawie jest delegat ukraiński p. Stanisław Hroszkowski. W końcu posiedzenia delegacja sowiecka, pragnąc ujawnić ustępliwość oświadczyła że decyzję swą ogłosi za miesiąc. Ogółem delegacja polska posiada trzy decyzje zwrotu, podpisane przez rząd sowiecki.

Minister Olszowski stwierdził że prace komisji muzealnej i biblioteczno-archiwalnej są zaprzeczeniem należytej lojalności w wykonywaniu traktatu i wogóle powagi prac komisji międzynarodowej. Na czele tej komisji ze strony sowieckiej stoi p. Stanisław Hroszkowski, delegat ukraiński. Jemu to Polska zawdzięcza, że chociaż od 9 miesięcy zapadła uchwała zwrotu kilkunastu tysięcy ewakuowanych dzwoń, wysyłka ich jest zupełnie wstrzymana. Również p. Hroszkowskiemu zawdzięcza należy, że skrupulatnie zebrane przez T-wo Opieki nad zabytkami w Moskwie zabytki polskie nie są do dziś dnia zwrócone, pomimo uchwały z przed 9 miesięcy. Minister Olszowski zakończył oświadczenie zapowiedzią, że w sprawie całokształtu prac zmuszony jest odnieść się do rządu polskiego.

Kretactwa bolszewickie.

Bolszewicy chcą użyć kościoł katolicki jako narzędzie swej władzy...

PETERSBURG 12 (PAT) Rząd sowiecki zażądał od duchowieństwa katolickiego pisemnego oświadczenia że zgodnie zgadzają się na następujące warunki, pod którym mogą być pozostawione do użytku kościoły: Księża zobowiązują się do nie prowadzenia

agitacji antibolszewickiej, zgadzają się spełniać wszystkie życzenia rządu Sowietów, w zakresie spraw kościelnych i podejmują się kontroli prezesów nadzoru kościelnego, wreszcie wykladać będą religię młodzieży, dopiero po dojrzeniu jej do wieku 18 lat.

Z OSTATNIEJ CHWILI

ANGLJA NIE UDZIELI NIEMCOM POŻYCZKI.

EILWESE 12 (PAT) Radjo. Spałek marki niemieckiej był w poniedziałek poruszany w kuluarach izbie gmin. Ogólnie podzielają zapatrywanie, że w obecnej sytuacji Anglja nie udzieli Niemcom żadnej pożyczki. Według obiegających pogłosek sprawa odszkodowań niemieckich i międzynarodowa sytuacja gospodarcza, będą szczegółowo omawiane w czasie najbliższej wizyty Poincarego w Londynie.

PROCES ESSERÓW.

HELSINGSFORS, (PAT) Prasa fińska donosi, że rząd sowiecki nie jest zadowolony z dotychczasowego przebiegu procesu eserów. Wskutek tego mianowano specjalną komisję „Trzech”, której poruczone zbadanie sprawy. Komisję tę stanowią: Trocki, Dzierżyński i Kamienjew, Krylenko miał już podobno otrzymać nagane.

MOSKWA, (PAT) Proces eserów potrwa zapewne jeszcze około 10 dni. Oskarżenie przeciw pierwszej grupie podsądnych rozszerzono obwiniając ich o udział w powstaniu karelskim i

współdziałanie z konstytuanta rosyjską w Paryżu. Ogólnie przypuszczają, że pierwsza grupa podsądnych zostanie skazana na śmierć. (8)

DAJSZE SZCZEGÓŁY WYBUCHU W RZESZOWIE.

LWOW 12 (PAT) O wczorajszym wybuchu w prochowni garnizonowej. donoszą, że wybuch nastąpił w czasie przenoszenia granatów ręcznych, z których jeden został wypuszczony na ziemię i spowodował wybuch. Cały gmach został zniszczony. Szkody jeszcze nie obliczono. Z powodu wybuchu dwóch ludzi zostało rannych. (5)

UPADEK POWSTANIA W IRLANDJI.

LEAFIELD 12 (PAT) Radjo. Z Irlandji donoszą, że regularne wojska biorą górę nad wojskami nieregularnymi. Rząd ogłosił odezwę do wszystkich mieszkańców w Irlandji, żądając w imieniu niepodległości Irlandji współpracy, w celu powrotu do stanu pokoju.

Pamiętajcie o repatriantach!

ŁÓDZKIE KRETY.

Jak powszechnie wiadomo, dominującą rolę w przemyśle i handlu Manchesteru polskie go odgrywają Niemcy i Żydzi.

O ile, co do stanowiska narodowego i państwowego Żydów en bloc nie mamy żadnych złudzeń i dotąd nie zaszły żadne fakty, które by zmusiły nas do rewizji raz zajętego stanowiska, o tyle element niemiecki zmusza nas bardzo poważnie, do wejścia w te sprawy w obopólnym, dobrze zrozumianym interesie.

Niemcy w Łodzi podzielili się na dwa odcinki: t. zw. Niemcy Łódzcy, osiedli tu od lat wielu, nieraz już od kilku pokoleń, — przedstawiają element pracowity, spokojny, bardzo żądny i jako obywatele Polski — nie dają najmniejszego powodu do zarzutów.

◀ niemiecką pedanterją i punktualnością płacą podatki, posyłają dzieci do szkół polskich, a ich nieruchomości różnią się od otaczających czystością i schludnością.

Ich to gazetą jest „Neue Lodzer Zeitung”, redagowany przez sędziwego redaktora Milkera w duchu łagodzenia antagonizmów i zmniejszenia wzajemnych tarć, które oczywiście w Łodzi, nabierają niezwykle jaskrawego kolorytu.

Wobec tej to grupy obywateli polskich, którzy mają zupełnie jednakowe prawa polityczne jak każdy urodzony Polak, musimy zająć stanowisko przychylnie, bardzo życzliwe i w żadnej mierze nie dające odczuwać różnic religijnych, ani narodowościowych — co niestety u jednostek o niskim czyli Łódzkim poziomie umysłowym nie zawsze da się zauważyć.

Kiedyś byliśmy świadkami, w jednej z pierwszorzędnych restauracji, gorącej dyskusji między Niemcami, w której jeden z miejscowych fabrykantów, notabene, bardzo kiepsko władający polskim językiem, krzyczał zaperzony, do swoich towarzyszy, po niemiecku:

— Wszyscy wy jesteście „durch und durch” Prusacy, i co tylko złego możecie zrobić państwu — toście już zrobili.

— Ja jestem Polakiem. Ich bin ein Pole! Verstehen Sie! — huknął na całą salę.

Takich objawów w żadnej mierze lekceważyć nie można i możemy być pewni, iż już następne pokolenie niczem nie będzie się odróżniało od otaczającego go morza, chyba jedynie większym patriotyzmem, co jest stwierdzonym powszechnie u neofitów faktem.

Natomiast druga grupa niemiecka rekrutująca się przeważnie z byłych agentów okupacyjnych, którzy przy rekwizycjach, sekwestrach, konfiskatach i t. p. objawach pruskiej kultury mieli się b. dobrze, pełni nadal wierną służbę „pour le roi de Prusse”, i mają ciągle spokój, naszego miasta za tajemnicze srebrniki, które po kursie 12.60 wymieniają na miejscową monetę.

Grupa ta aczkolwiek w zasadzie nieliczna, jednakże nadzwyczajnie ruchliwa, agresywna, o doskonałej organizacji i stosunkach, których by nie powstydziło się pomniejsze państwo Rzeszy niemieckiej, postanowiła sobie za cel nie dopuścić za żadną cenę, do jakiegokolwiek zgodnego pożycia obu narodowości, — i pod wodzą bardzo zdolnego publicysty Polenfressera Behrensa narzuca swą wolę i sposoby walki wielu miejscowym Niemcom, którzy z racji małego uświadomienia politycznego nie zawsze dają sobie sprawę co jest prawdą, a co „er-

zatzem” doskonale spreparowanym w Berlinie.

Opierają się oni znowu na b. oficjalnym organie władz okupacyjnych „Freie Lodzer Presse”, noszącej przedtem skradzione miano „Lodzer Zeitung”, która wzorem „Godziny Polskiej” przemałowała sobie jednej nocy szyld i dzięki indolencji władz i ślamazarności społeczeństwa przetrwała przewrót 1918 roku.

Przez tę to głównie grupę jest prowadzona kampanja przeciw superintendentowi Bursche mu i innym pastorom, którzy chcą tylko pełnić obowiązki kapłańskie, pozostawiając politykę antypolską na boku.

Do jakiego stopnia nie przebiegają ci ludzie w środkach, ilustruje fakt, iż rozpoczynają oni pogłoski wśród Niemców, iż superintendent Bursche, porozumiał się już z papieżem i na bożeństwo i kazania mają być tylko po polsku

i łacinie!

O ile więc Niemcy Łódzcy mogą być pewni, że wśród społeczeństwa polskiego włos im z głowy nie spadnie i mogą liczyć na najprzychylniejsze usposobienie wśród mas polskich — o tyle drugiej kategorii okupacyjnych raubritte rów pod wodzą Gerhardów, Stenzli, Stülkowskich radzimy się mieć na baczności i wziąć pod uwagę, że każdy kij ma dwa końce i nie każde go broni nietykliwość poselska...

O ich działalności i „konferencyjkach” z panem B. czy z panem D. więcej wiemy, niż to ze względów prawopolitycznych piszemy i radzimy pamiętać, że już odebraliśmy to co nam obca przemoc wzięła i potrafimy też wstrzymać to, co, dzięki słowiańskiej dobrodusznosci tolerujemy do dziś dnia. (1)

A. S.

Zbrodnia w Połocku.

Komunistyczno-żydowskie państwo Antychrysta, Rosja Sowiecka, zabrała się do tępienia religii chrześcijańskiej w zarodku. Zmierzają do tego najnowsze zakazy udzielania chrztu dzieciom i nauczania młodzieży zasad religii. Dopiero po ukończeniu 18-go roku życia niewolnik sowiecki może poznawać prawdziwą wiarę chrześcijańską i otrzymać chrzest. Przed tym terminem wystarczy mu winna socjalistyczna ewangelja nienawiści. pisze „Rzeczpospolita”

Cerkiew prawosławną usiłują komuniści przy pomocy popów-odstępców grzeistoczyć w stowarzyszenie sowieckie i zburzyć jej organizację apostołską.

Podobne cele rząd sowiecki wysuwa już i w stosunku do Kościoła Katolickiego. Kościół ten jest obecnie uznawany w Rosji za „stowarzyszenie nielegalne” (patrz „Izwiestja” Nr. 133), gdyż katolicy w państwie sowieckim nie ulegli rozporządzeniu Narkomjustu o reogstracji stowarzyszeń religijnych, sprzeciwiają temu się prawu kanonicznemu. Rozpoczęła się więc nowa era prześladowań i procesów przeciwko księżom, oskarżonym o wszelkie możliwe „zbrodnie” przeciw państwowości komunistycznej, z pomawianiem ich o naleźnie do P.O.W., i stosowaniu wypróbowanego systemu podrzucania druków tej organizacji, np. w sprawie księży mińskich.

Dzieje się to z wyraźnym pogwałceniem art. VII (§ I i 3) Traktatu Ryskiego. Tak wygląda w Rosji i na Ukrainie „swobodne wykonywanie obrządków religijnych” katolików narodowości polskiej.

Ostatnia zbrodnia bolszewicka w Połocku przechodzi już wszelkie granice wyuzdania. Wdrożywszy się do profanowania religii świętych Cerkwi prawosławnej, komuniści nie zostawili w spokoju i szczątków bł. Andrzeja Boboli, spoczywających w kościele połockim. Opis tej ohydnej profanacji podała onegdaj Agencja Wschodnia.

Sowiety targając się na szczątki tego świętego meza wiedziały, że wymierzają policzek całej katolickiej Polsce, której bł. Andrzej jest patronem. Zamordowany w Pińszczyźnie w 1657 r. za gorliwość kapłańską i wiarę katolicką przez hordy rozbestwionego kozactwa, bł. Andrzej za rządów carskich był uważany za „nieprawomyślnego świętego” i jego kult był tępiący. Bo nie tylko szczył za życia katolicyzm, ale był prorokiem wskrzeszenia Polski i wielkiej wojny, która przywróciła nam ojczyznę.

Pisał o tem ks. Hieronim Kajsiwicz w życiorysie bł. Andrzeja, interesowali się temi przypowieściami pisarze religijni angielscy i francuscy.

Całe pokolenie katolików—Polaków na Litwie i Rusi wyrosło ze czcigi, wpajanej przez matki dla bł. Andrzeja. I dziś, gdy cudowna przepowiednia męczennika ziściła się, gdy zgodnie z dalszą treścią pięknej legendy miała nastąpić jego kanonizacja i ogłoszenie za jednego z głównych patronów odrodzonej Polski—relikwie bł. Andrzeja wystawiono na pośmiewisko tłumów spędzonych do kościoła.

Rząd Polski już interwenjował w Moskwie w sprawie tej zbrodni, jest o tem wiadomiona i Stolica Apostołska. Ale społeczeństwa katolickiego w Polsce nie może zaspokoić formalne tylko załatwienie tej sprawy.

Relikwie patrona Polski nie mogą pozostać nadal poza jej granicami, narażone na zniewagę i bezczeszczenie przez agentów czarnych zwiastki żydowskiej. W drodze rokowań z Sowietami należy wydobyc „śmiertelne szczątki” bł. Andrzeja z Rosji i umieścić je w Pińsku, gdzie spoczywały do r. 1819.

Niewątpliwie episkopat polski poprze ze swej strony podobną akcję Rządu Polskiego, poczyniwszy odpowiednie kroki w Rzymie, który ma własne drogi oddziaływania na Sowiety.

Zarządzenie obronne przeciw napadom litewsko-bolszewickim

WARSZAWA 12 (PAT) W związku z napadem w gminie Nowo-dworskiej pow. litewskiego band z terytorjum litewskiego, władze bezpieczeństwa wydały energiczne zarządzenia celem zniszczenia i usunięcia poza granicę Rzeeczypospolitej napastników. Wystano do okolic zagrożonych oddziały policji konnej i wojska. Wojewoda nowogrodzki p. Władysław Raczkiewicz osobiście dokonał inspekcji nawiedzonych

przez bandy obszarów i wydał zarządzenia dla przeszkodzenia w przyszłości podobnym napadom. (1)

WARSZAWA 12 (PAT) Celem przeciwdziałania mogącym ewentualnie powtórzyć się napadom band bolszewickich powiększono na skutek zarządzeń min. spr. wewnętrznych na kresach wschodnich siły policyjne i wzmocniono obsadę granicy przez bataljony celne.

Sprawa Kwapińskiego Chalupki

(k) Głośna sprawa Jana Kwapińskiego—Chalupki, prezesa związku zawodowego robotników rolnych, t. zw. króla fornalskiego i Stefana Giedyka, oskarżonych z art. 129, 367 i 368 k. o podburzenie do nienawiści między poszczególnymi częściami, lub klasami ludności, tudzież o podżeganie robotników do zmywy, — była ponownie rozpoznawana

przez warszawski Sąd apelacyjny, jako instancja druga.

Sąd Okręgowy skazał Kwapińskiego na 3 lata, a Giedyka na rok więzienia.

Obecnie Sąd apelacyjny po wysłuchaniu oskarżenia i obrony wyrok Sądu Okręgowego uchylił i zastosowawszy najdalej idące okoliczności łagodzące skazał Kwapińskiego i Giedyka na 6 miesięcy więzienia.

NA MARGINESIE.

Jest na wszystko sposób.

Pan Kwitkiewicz miał córke na wydaniu, pięć pokoi i konkurentów do ręki swej Adelci. Spodziewając się, że niedługo nastąpi ten moment, gdy ze straszonym słochem, zegnając córkę na nową drogę, pomyśli sobie: „Ha, nareszcie znalazł się taki...”

Postanowił uratować dwa pokoje od rekwiizycji. Te dwa pokoje miały być mieszkaniami dla młodych. Wobec tego sprowadził sióstrzeńca, który mieszkał kątem na stacji we Lwowie, studiując tam prawo, ażeby zajął te dwa pokoje i na każdy wypadek markował lokatora wobec komisji rekwiizycyjnej. Siostrzeniec z wdzięcznością przyjął propozycję i ochraniał dzielnie mieszkanie stryja od zamachów magistratu.

Wreszcie pewnego dnia stryj mu rzecze:

— Kochany Władku! Będziemy musieli się pożegnać... Adelcia za tydzień wychodzi za mąż; przyspieszamy zaślubiny.

— To niemożliwe, wujaszku!

— Jakto, ty śmiałyś, taka wdzięczność!

— Wujaszku! Ja również zaręczyłem się! Wkrótce odbędzie się i mój ślub, już nawet mamy dziewczynkę Zosię... Czyny składam pilnie na konto wujaszka w banku. (o)

WIADOMOSCI Z KRAJU.

O oddanie Wilna.

(k) Generał Boruszczak wytoczył sprawę publicystę i prof. gimnazjum państwa w Poznaniu p. Włodzimierzowi Dworzaczkowskiemu z racji pomieszczenia przez tego ostatniego w „Słowie Polskim” artykułu, który jak p. Boruszczak w skardze swej pisze: „obraża jego honor jako Polaka i żołnierza”. Artykuł dotyczy sprawy gen. Boruszczaka, oskarżonego w roku 1920 o zdradę stanu za oddanie bez wystrzału Wilna najeźdźcom bolszewickim. Za ten czyn osadzony został p. Boruszczak w więzieniu, z którego wypuszczono go bez rozprawy sądowej, po przeprowadzonym dochodzeniu, stwierdzającym podobno brak istoty przestępstwa.

Kto przeprowadzał to dochodzenie — na czym się ono zasadzało — czy i jacy świadkowie byli powołani — tego ogół szerszy nie wie, bo o ile fakt oskarżenia i uwięzienia gen. Boruszczaka był głośny, publikowany w całej prasie polskiej (a podobno i w zagranicznej), o tyle likwidacja tej sprawy nie została zamunikowana opinii publicznej, co jest wymo-

wnym dowodem, że pan generał Boruszczak z nią się nie rachował, nie dbał o nią i z punktu widzenia poczucia honoru „jako Polak i żołnierz” uważał za obojętne, że zarzut, publicznie postawiony, nie został w taki sam sposób obalony.

Sprawa Boruszczak contra Dworzaczek odbędzie się niezadługo przed sądem okręgowym w Poznaniu. Nie stanowiłaby ona nic nadzwyczajnego i niewychodziłaby poza ramy zwykłego procesu prasowego prywatnego, gdyby nie podkład t.j. kwestja oddania Wilna bolszewikom i gdyby nie osoby wchodzące w grę.

Będzie to więc likwidacja częściowa jednego z epizodów tej straszliwej ewakuacji, a raczej masowego porzucania wszystkiego na łup hord najeźdźczych, tej niewytłumaczonej do dziś dnia panicznej ucieczki z Kresów Wschodnich, tej plataniny oczywistej zdrady, złej woli, rabunku z jednej strony z krańcową nieudolnością, niedołęstwem i dyletanckim traktowaniem najważniejszych spraw z drugiej strony.

Kto nie był w tem piekle, jakie w lipcu i sierpniu rozszalało na naszym wschodzie i podeszło aż do Wisły, ten wprost pojąć nie może ogromu tych olbrzymich strat w ludziach pomordowanych, więzionych i torturowanych przez najeźdźców, — tych miliardach dobra państwowego i prywatnego wydanego na łup wroga! I pomimo tego, że szereg faktów wprost zbrodniczych świadczą o zdradzie i złej woli, pomimo cały szereg spraw bardziej niż dwuznacznych w zachowaniu się ludzi, postawionych na stanowiskach kierowniczych, dotychczas nikt nie został pociągnięty do odpowiedzialności, nie było najmniejszego śledztwa, — słowem władze nad całą tragedią, zbrodnią, czy też mieszaniną obu tych pierwiastków przeszły najspokojniej do porządku dziennego.

Sprawa gen. Boruszczaka przeciwko prof. Dworzaczkowskiemu będzie dopiero pierwszym i to bardzo nieznacznym uchYLENIEM rąbka tej ciemnej zasłony, jaką zawieszono umyślnie czy też przez nieudolność nad całą tragedią i zbrodnią 1920 roku.

Starosta — rusyfiaktor w Łunińcu.

(k) „Kur. Por.” pisze, że od dłuższego już czasu wywołuje oburzenie ludności polskiej działalność starosty p. Kuczyńskiego w Łunińcu. Obsadził on prawie połowę urzędów rosjanami, nie bardzo uważając na ich wartość osobistą i na ich usposobienie do państwa polskiego. Dzięki temu przedostaje się przy życzliwej ich pomocy dużo rosjan do powiatu. Są to z jednej strony popi, którzy siedzą po wsiach bez zajęcia i szerzą propagandę rusyfikacyjno-mo-narchistyczną, z drugiej strony — sztyndyści. Sztynda jest to sekta szerząca się głównie na południu Rosji, która wogóle nie uznaje władzy i obowiązków względem państwa, odrzuca

szczęśliwą i t. d., szerzy zatem anarchię. Pod tą niby leg. ną pokrywką rozwija się niebezpieczny nastrój anarchistyczny, na gruncie zaś jego — bolszewizm.

Przedłożeni działacze społecznych w sta- rosta Kuczyński zupełnie nie słucha i daje fol- ge swym zamiłowanym rosyjskim, tak niebe- zpiecznym w pasie przyfrontowym. (o)

Bratnia mogiła.

(k) W Płocku prowadzone są roboty około budowy bratniej mogiły żołnierzy pol- skich, wymordowanych w szpitalu miejskim przez bolszewików. Dzięki intensywnej pomocy i współpracy zarówno sfer wojskowych jak i społeczeństwa, budowa bratniej mogiły nieba- wem będzie ukończona. (o)

Sprawy emigracji zamorskiej

(k) „Gazeta Gdańska” donosi: Tutejsza filja warszawskiego banku emigracyjnego do- prowadziła do skutku układ z Rządem polskim w sprawie utworzenia spółki akcyjnej, która ujęła w ręce sprawy emigracji zamorskiej.

Na mocy układu kapitał spółki powstaje z 35 procent akcji, nabytych przez Rząd pol- ski, z dalszych 35 procent akcji, nabytych przez bank emigracyjny i lwowski bank krajo- wy a 30 procent akcji pozostaje do dyspozycji kapitału gdańskiego. Układy z Gdańskiem są w toku. Spółka nosić będzie nazwę: Gdański obóz emigracyjny, a siedzibą jej będzie War- szawa. (o)

Migawki republikańskie

Przywilej dla p. Stapińskiego.

Jak się dowiadujemy, poseł Stapiński przed niedawnym czasem wniósł prośbę do władz krakowskich o udzielenie mu pozwolenia na podpisywanie czasopisma w charakterze od- powiedzialnego redaktora. Ponieważ nowa usta- wa zabrania podpisywania posłom czasopism, odmówiono prośbie p. Stapińskiego.

Obecnie do Prokuratury państwa w Kra- kowie nadeszło z Ministerstwa spraw wewn. pis- mo z zawiadomieniem o ze- zwoleniu, udzielonym przez powyższe Ministerstwo p. Stapińskiemu na podpisywanie czasopism na całym obszarze Rzeczypospolitej Pol- skiej w charakterze redaktora odpowiedzialnego. Kompetentne władze krakowskie odniosły się jeszcze do Min. sprawiedliwości, jako miarodaj- nego w tej sprawie.

Widocznie prawo nie wszystkich obowia- zuje?... (10)

RUDYARD KIPLING.

BIMI.

— W tej chwili uczulem na szyji palce Bi- mi; objął mię kosmatem ramieniem i patrzył mi w oczy, jak gdyby się pytał, czy rozumiem go tak, jak on mię zrozumiał.

— Widziałś oburzył się Bertram — i ty- chciałbyś zastrzelić go, kjedy on się do ciebie przymiła. Otóż to niewdzięczność teutońska!

— Ale ja wiedziałem, że odtąd mam w o- rangutangu śmiertelnego wroga. Za następną bytnością u Bertrama miałem za pasem re- wolwer i pakowałem, że jest nabity. Bimi wi- dział, jak zabijano małpy w lesie i zrozumiał.

— Bertram ożenił się i zapomniał o swo- im ulubieńcu. Bimi włóczył się sam po wy- brzeżu i cierpiał nieledwie, jak człowiek. Wi- działem raz, że urznął grubą gałąź i bił nią o piasek, dopóki nie wykopał wielkiej jamy i rzekłem do Bertrama:

— Na miłość Boską zastrzel tę małpę! Ona szaleje z zazdrości.

— Co znowu! Bimi przywiązał się do mo- jej żony, słucha jej, przynosi nawet pantofle — odparł Bertram, patrząc z miłością na swo-

ją śliczną żonę.

— A ja panu powiedziałam, że nieznasz zwie- rząt. Bimi szaleje z zazdrości, gdyż zubożnia- łaś dla niego. Zabij go, bo inaczej będzie nie- szczęście: on ma spojrzenie mordercy.

— Bimi wrócił do domu z niewinną miną — bestja była bardzo chytra! — jak zwykle przyniósł młodej pani pantofle a Bertram rzekł do mnie:

— Czy pan myśli, że poznałeś go lepiej przez rok, niż ja przez dwanaście lat. Wycho- wałem go i uważam go nieledwie za swoje dziecko. Nie mów nigdy takich bredni.

— Nazajutrz Bertram przyszedł do mnie, żeby pomódz mi przy pakowaniu różnych o- kazów.

— Bimi jest w ogrodzie z swoją żoną — rzekł do mnie.

— Usłyszawszy to, uwinąłem się copre- dziej z pakowaniem i odprowadziłem go do domu.

— W ogrodzie nie było młodej pani, a Bi- mi nie zjawił się na wołanie Bertrama. Zapa- kał do drzwi sypialni; nikt mu nie odpowie- dział. Spojrzał na mnie i pobladł.

— Wysadziłem zamknięte drzwi i weszli- my do sypialni młodej pani. Przez wielką dziurę w dachu słońce wpadało do wnętrza, ale w pokoju nie było nikogo, tylko na podło- dze leżały jakieś krwawe strzępy, coś czego nazwać nie można...

— Spojrzałem na to i zrobiło mi się niedo- brze, ale Bertram patrzył dłużej i naraz za- czął się śmiać. Chwała Bogu! pomyślałem — oszalał...

— Zamknęła się w swoim pokoju, ale on wyrwał dziurę, w dachu trzeba to będzie na- prawić — rzekł dziwnym głosem — poczekaj- my, Bimi wróci.

— Czekaliśmy tydzień. Bimi wycnył się czasem z lasu, ale zaraz uciekał: wiedział, że źle zrobił i bał się. Przyszedł w końcu na wo- łanie swego pana, trzymając w łapach długi czarny warkocz — Bertram śmiał się i powie- dział: Fi donc! jak gdyby chodziło o stłuczo- ną szklanke.

— Był dla niego słodki, jak miód, aż wre- szcie ośmielony Bimi zasiadł z nami przy sto- le. Kosmate jego łapy były oblepione czerną- czarnem, zeschem...

— Bertram spoił go wódką, a wtedy...

Hans umilkł i otrząsnął popiół z cygara.

— I cóż stało się wtedy? — zapytałem.

Bertram zaczął dusić go, a ja tymczasem poszedłem nad morze. Kiedy wróciłem, mał- pa leżała nieżywa, a Bertram był umierający, ale śmiał się jeszcze... Czy pan wie, jaki jest stosunek siły orangutanga do siły człowieka? Jak siedem do jednego, otóż Bertram zadusił go własnymi rekoma.

przekład J. S.
Koniec

Zygzaki.

Strażniki pieczęci.

W onegdajszych nocnych telegramach P. A. T.icznej podano z Paryża streszczenie artykułu p. Tardieu o ulaskawieniu marynarza Marty, o czym p. Tardieu mówi (w przekładzie P. A. T.icznej), że „... to nie doda autorytetu ani prezydentowi ministrów ani strażnikowi pieczęci...”

Strażnik pieczęci?

Cóż to u licha?

Jest to poprostu „garde des sceaux”, stary tytuł nadawany do dziś dnia obok „ministre de la justice” ministrowi sprawiedliwości, tak że „garde des sceaux” przekłada się na język polski ściśle, dosłownie i rozumnie: minister sprawiedliwości.

O ileż łatwiej jest robić stronniczą politykę za pieniądze ogółu niż porządnie przekładać i podawać telegramy, co jest właściwym zadaniem P. A. T.icznej.

KRONIKA

— Kalendarzyk

Dziś: Czwartek, 13 lipca Małgorzaty P. M.

Wschód słońca g. 2 m. 51

Zachód g. 7 m. 19.

— Widowiska.

Teatr Polski (Cegielniana 65)

Dziś „Gobelin”

„Luna” (Przejazd 1)

„Przygoda de Velours'a”

„Odeon” Przejazd 2

„Sereca w niewoli”

Grand-Kino (Piotrkowska 72)

„Grzech niepopelniony”

— Kalendarzyk historyczny.

1624. Założenie przez Jana Rossowskiego pierwszej stałej drukarni w Warszawie.

— Obchód narodowego święta francuskiego.

(p) Staraniem wojskowości i miejscowego Tow. Przyjaciół Francji odbędzie się w Łodzi dn. 14 lipca obchód narodowego święta francuskiego.

W kościele garnizonowym przy ulicy św. Jerzego o godzinie 9-iej rano msza z kazaniem okolicznościowym. Na nabożeństwie obecni będą: władze wojskowe, cywilne, Towarzystwo Przyjaciół Francji, kolonja francuska z Konsulem na czele, magistrat, rada miejska, przedstawiciele zrzeszeń społecznych i prasa.

W koszarach w ciągu dnia odbędą się pogadanki w związku z obchodem i harmonją polsko—francuską.

W Kasynie załogowym przy ul. Al. Kościuszki 1 a odbędzie się o godzinie 9 wieczorem zebranie towarzyskie, urządzone staraniem Towarzystwa Przyjaciół Francji w Łodzi, na które zaproszone są prócz członków Towarzystwa Przyjaciół Francji szereg osób ze wszystkich sier miasta naszego. (5)

— Dodatki dla nauczycieli.

(p) Magistrat postanowił wypłacić nauczycielkom robót ręcznych oraz zastępcom nauczycieli miejskich szkół powszechnych jednorazowo we dodatki drożyniane. (5)

— Policja bez telefonu.

Od 1 lipca r.b. w całym szeregu miejscowości telefony policyjne zostały wyłączone, albowiem nie wplacono na czas należności za rozmowy telefoniczne. Nie wplacono zresztą z tej racji, że odpowiedź i czynnik nie dają na ten cel funduszy. Ministerstwo poczt i telegrafów wysłało do podwładnych sobie urzędników pocztowych w czerwcu okólnik, że należy aparaty telefoniczne dla policji wyłączyć, a ile w dniu 1 lipca nie zostanie zapłacone na

leżność za rozmowy telefoniczne. Dopiero komenda główna P.P. zwróciła się w tej sprawie do min. poczt i tel. i laskawie prolongowa no termin na 3 miesiące. Tymczasem nadszedł 1 lipca i w całym szeregu miejscowości na prowincji telefony policyjne wyłączono. Ponieważ policja została zaskoczona tym faktem, wiele spraw ważnych i pilnych dla bezpieczeństwa publicznego nie mogło być załatwionych. Dopiero po 5-u dniach tu i ówdzie z powrotem telefony włączono.

Min. poczt i telegrafów traktuje policję jak firmę prywatną, nie jak instytucję państwową. Jeden z kierowników poczty opowiadał, że sam się zdziwił, gdy otrzymał okólnik o wyłączeniu aparatów telefonicznych policyjnych, w okólniku tym podobno zaznaczono, by się pogroźkę ze strony policji nie obawiać. Bandyci grasują i kiedy trzeba zarządzić pościg, to min. poczt i telegrafów wyłącza aparaty policyjne, jak to miało miejsce w pierwszych dniach lipca. W tym czasie właśnie wyznaczona była w szeregu miejscowości oblawa policyjna przeciwko bandytom i wskutek wyłączenia telefonów cała akcja została sparaliżowana.

— Wycieczka oficerów Akademii Sztabu generalnego.

W ciągu dwóch dni Łódź gościła w swoich murach wycieczkę oficerów Akademii Sztabu generalnego. Wycieczkowicze zwiedzali nasze fabryki. Wczoraj wieczorem odbyła się uczta pożegnalna, urządzona przez tuł. D. O. K. w kasynie oficerskim, podczas której przemawiali gen. Majewski, zast. Woje wody, Garapich i inni. Nastrój panował serdeczny. Goście wynieśli z pobytu w Łodzi jak najlepsze wrażenie. Szczególnie podobały im się stosunki pomiędzy wojskowością a ludnością cywilną.

— Loteria Czerw. Krzyża.

Wygrane Loterii Pol. Czerw. Krzyża będą wypłacane w Łodzi w biurze Czerw. Krzyża Piotrkowska № 96, 1 p., w godzinach od 9 — 3 pp. tylko do końca bieżącego tygodnia. Po tym terminie wygrane będą wypłacane tylko w Zarządzie Gł. Pol. Czerw. Krzyża w Warszawie po potrąceniu kosztów przesyłki. (o)

— Wycieczka na Górny Śląsk.

(p) W sobotę wyrusza na Górny Śląsk wycieczka członków tutejszego Stowarzyszenia polskich kupców i przemysłowców chrześcijan w celach zwiedzenia tamtejszych ośrodków przemysłowych i zbadania rynku handlowego.

Wyjazd o godz. 5 i pół po poł. Dotychczas zapisało się przeszło 40 osób. (o)

— Zabawa.

Dnia 16 lipca 1922 r. komenda policji państwowej pow. łódzkiego urządza przy parciu społeczeństwa m. Zgierza wielką zabawę w lesie Zgierskim za plantem kolei kaliskiej obok willi Brodacza, 3 min. drogi od stacji kolejki dojazdowej Łódź—Zgierz „Adelmówek”. Połowa zysku z zabawy przeznaczona jest na budowę kościoła rz. katolickiego w Zgierzu, druga zaś połowa na rzecz wdów i sierot po zabitych i zmarłych funkcjonariuszach P. P. okręgu łódzkiego. Podczas zabawy przygrzywać będą dwie orkiestry. Bufet obficie zaopatrzone. Komitet jest przekonany, że zabawa na

wyżej wspomniane cele cieszyć się będzie po parciem najliczniejszych mas społeczeństwa.

Początek zabawy o godz. 2-iej pp. Bilety wcześniej nabywać można w kinach i w komisariacie policji w Zgierzu. (5)

— Zwolnienie rocznika.

Min. Spraw Wojsk. podaje, że zwolnienie rocznika 1899 nastąpić ma w niedalekiej przyszłości. Za rządzenia jednak w tej sprawie nie będą się odnosiły do szeregowych tego rocznika, pobranych dodatkowo z końcem ubiegłego roku. (2)

— Błędne koło.

(p) Na skutek wzmacniania się drożyzny magistrat wystąpił z wnioskiem do Rady miejskiej o podwyższenie taryfy tramwajowej (?) oraz taksy dla dorożkarzy. Sprawa ta o mawia

na będzie na nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Miejskiej, które odbędzie się w wieczór.

— Osobiste.

Art. malarz p. Fr. Lubieński wyląduje w czasy letnie na Pomorze. (2)

— Siano bez opieki.

(p) Na Placu Hallera od dłuższego czasu naromadzona jest większa ilość siana własność wojska. Siano to nie jest okryte i zupełności oddane pod działanie opadów atmosferycznych.

Po nad to w sianie tym znajdują się schronienie mety społeczne wszelkiego rodzaju ukierzy i dezertery. W ciągu ostatnich kilku dni z siana wydobyto 25 osób, które polle wzięta pod swoją opiekę. (5)

— Lekceważenie grosza publicznego.

(p) Niejaki Stanisław Bartczak otrzymał ze związku inwalidów legitymację uprawniającą do zbierania ofiar i fantów na rzecz inwalidów.

Tymczasem Bartczak zebrane ofiary sumie 106,000 mk. przywłaszczył sobie i napisał.

Jak ustalono Bartczak znajdował się o dawna pod nadzorem policji i swego czasu był wydalony ze służby na poczcie za maci nacie z cukrem. Przy wydawaniu legitymacji na zbieranie ofiar należałoby więcej zwracać uwagę na osobę którą się obdarza tak wielkim zaufaniem. (5)

— Fałszerze mleka.

(p) Za handel mlekiem sędzia pokoju III okręgu skazał mieszkańców Konstantynów Pentwicha, Reszkie i Witkowską na miesiąc aresztu z pozbawieniem prawa handlowania mlekiem w ciągu jednego roku. (2)

— Choroby zakaźne.

Wykaz chorych zakaźnych w Łodzi za czas od dnia 27 VII do 8 VII 1922 roku.

Tyfus plamisty 2, tyfus brzuszny 12, 1 zgon, Czwonka 8, 2 zg., Pionica 1, Bionica 1, 1 zg., Odra 3, Zapałenie opon 1, Grylica 25.

— Skutki onegdajszej burzy.

(p) Burza onegdajsza, która w mieście naszym nie przybrała zbyt groźnych rozmiarów na prowincji szalała z niezwykłą siłą.

W okolicznych wsiach wiele drzew zostało wyrwanych z korzeniami, zaś w kołomyjach kilka drewnianych domów uległo zburzeniu. Jednocześnie na linii Kolużki Sosnowiec po ciagi wstrzymane były na godzinę. Straty znaczne. (5)

— Pożar lasu.

(p) W lesie przy Karolewie (młody zagłębek) wybuchł pożar na przestrzeni 1 | 4 kilometrów. Pożar ugasił II oddział straży ogniowej pod komendą komendanta Grohmana i naczelnik oddziału p. Szwarchojca. (5)

Teatr i sztuka

— Teatr miejski.

Dziś t. j. w czwartek Teatr Miejski daje po raz ostatni w bieżącym sezonie aktualną kom. pióra Wł. Jastrzębiec Zalewskiego „Gobelin”.

W piątek przedostatnie przedstawienie w sezonie „Złota Ciotunia” Pawła Gawaulta, arcywesoła kom. Premierowa obsada. (2)

Z bibliografji.

Jan Lemański: „Prawo mężczyzny”.

Rzadko mamy sposobność delektowania się utworami świetnego ironisty Lemańskiego. Toteż świeżo wydany zbiór nowel pt. „Prawo mężczyzny” witamy ze szczerem zadowoleniem. Niezrównanym cięciem piórem satyryka nakreślił Lemański szereg nowel jak Dramat, Siesta, Trójkąt, Futaryta, Strajk

PRZEMYSŁ I HANDEL.

złoczyńców, w których maluje słabostki i przywaty ludzkie.

Książka wydana jest nakładem wydawn. „Książki Ciekawe”. (2)

Komunikaty

— Z Cechu Zjednoczonych Mistrzów Tokarzy.

Cech Zjednoczonych Mistrzów Tokarzy w Łodzi zaprasza swych członków na nabożeństwo żałobne za duszę s. p. Józefa Adamczewskiego (b. starszego) oraz za zmarłych członków Cechu, które odbędzie się w niedzielę 16 lipca o godz. 9-ej i pół w kościele katedralnym św. Stanisława Kostki. (2064—0) **ZARZĄD CECHU.**

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

W imię prawdy proszę o umieszczenie w najbliższym numerze Pańskiego pisma sprostowania niezgodnej z prawdą korespondencji z Łasku, wydrukowanej w Nr. 172 „Pracy”, tendencyjnie przeciwnie skierowanej.

Kierując się zasadą „swój do swego”, proponuję wam dzierżawę ogrodu wyłącznie polakom, z którymi w przedmiocie miesiąca nie mogłem umowy zawrzeć, gdyż ofiarowywali mi zaledwie 1/4 część sumy, na jaką rzeczoznawcy ogrodnicy ocenili. Ponieważ pieniądze były mi pilnie potrzebne do dokończenia robót parafialnych, nazaczyłem ostateczny termin, o czym reflektantów polaków zawiadomiłem, obiecując im o Mk. 20.000 zniżyć cenę proponowaną, mi przez żydów. Zaden polak nie przybył, żydzi zaś zgodzili się na cenę o Mk. 350.000 wyższą od proponowanej poprzednio przez chrześcian. Tak duża różnica nie mogła być dla mnie obojętna, gdyż dochód z ogrodu jest głównym źródłem utrzymania mego, szczególnie obecnie, gdy proboszcz pobiera 54, a dziekan 27 marek rządowej pensji miesięcznie.

Zdrowy rozsądek wskazuje, że zasada „swój do swego” przestaje obowiązywać, gdy obłudnie narzuca na jest w celu wymuszenia nadmiernego zysku.

Taki właśnie terror stosowano względem mego poprzednika, któremu groźąc „opisanie w gazetach”, placono śmiesznie mało za ogród, wskutek czego swojcy paskarze robili majątki na ogrodzie, gdy proboszcz nie zawsze miał na kawalek mięsa na obiad.

Ze nieudanie się tej korzystnej transakcji mogło korespondentowi sprawić przykrość, na to się zgadzam, lecz rzucanie z tego powodu oszczerstw, nie jest zgodne z uczciwością i kodeksem karnym, który finansowo-patriotycznie oburzony korespondent przy tej sposobności pozna. Rozpoczęto oszczerzać korespondencję od słów pisma świętego, ja zakończę słowa prawdy również z tego źródła cytując do Jada-sza skierowaną: „To zaś mówił nie dlatego, żeby mu chodziło o ubogich, ale że był złodziejem”.

Wyrazy i t. d. Łask, 8 lipca. 1922 r.

(2)

Ks. G. Łaski.

Unikać ryzykownej spekulacji!

Apel do kupców i przemysłowców.

— Związek banków wielkopolskich ogłosił odezwę, podyktowaną duchem obywatelskiej troski o zdrowy rozwój naszych stosunków gospodarczych. Na wstępnie odezwę głosi:

Widoczne i w każdym przejawie naszego życia gospodarczego odczuć się dające oznaki coraz groźniejszego przesilenia na rynku pieniężnym, skłaniają zrzeszone w Związku banków Polski zachodniej instytucje bankowe stojące nietylko na straży interesów bankowych, lecz także poczuwające się do obowiązku sygnalizowania groźących zaburzeń gospodarczych — do głośnego memento pod adresem sfer przemysłowych i handlowych.

Niedostateczna ilość gotówki na rynku stwarza niezdrową pogoń za kredytem. Kredytu potrzebują wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, aby utrzymać ciągłość pracy niezależnie od zmiennych warunków rynkowych, za kredytem uganiana się gorączkowo kupy i przedsiębiorcy, którym się wydaje, że ciągły wzrost drożyzny pokryje im wszelkie ryzyko i koszty. Związek banków występuje przeciw temu jasno i stanowczo.

„Przemysł i handel — głosi odezwa — wchodzi na drogę ryzykowną spekulacji, jeżeli rozmach swej ekspansji czerpie z znacznej mierze w przedświadczeniu, że nieszcześna fala naszej drożyzny nie może doznać załamania:

Przyjawszy nawet na chwilę, że pesymizm ich znajdzie potwierdzenie w dalszym wzroście drożyzny — zawiadają się w swych obliczeniach, jeżeli nie będą mieli możliwości pokrycia swych zobowiązań wekslowych, czeków oraz gotówki na wypłatę robocizny — z własnych funduszy lub kapitałów.

Celem przetrwania obecnego przesilenia gotówkowego ostrzegamy przed wszelką gryn-derką przemysłową, handlową i finansową, przed spekulacyjnym przetrzymywaniem i magazynowaniem surowców i wyrobów, zalecając wielką ostrożność w przeprowadzeniu, a raczej zaniechaniu transakcji nieopartych na własnych siłach finansowych, a przeceniających zdolności kredytowe banków, które nie mogą aprobować polityki gospodarczej naszych sfer przemysłowych i handlowych, czerpiących kredyt za fantazyjnym wprost wynagrodzeniem ze źródeł prywatnych, które nawet w razie słabych oznak jakiegokolwiek kryzysu z całą bezwzględnością, bez żadnych skrupułów socjalno-gospodarczych, kredyty udzielone wycofają — marnując nasz dorobek gospodarczy ostatniej doby. (2)

Marka niemiecka.

— W niemieckich kołach politycznych i finansowych wielkie zaniepokojenie wywołał katastrofalny spadek marki niemieckiej. Na giełdzie w Berlinie powstał z tego powodu wielki popłoch.

Należy zaznaczyć w związku z powyższym, iż w dniu 15 bm. przypada termin płatności dalszej raty odškodowawczej w sumie 50 milionów marek w złocie. Niemcy twierdzą, że tego zapłacić nie mogą i spodziewają się, że Anglja, w porozumieniu z Francją

widząc katastrofalne położenie Niemiec przyjdzie im z pomocą. (7)

Ile zarabiają robotnicy w Kanadzie?

(—) Robotnicy wykwalifikowani obeznani z miejscowymi warunkami, i mówiący po angielsku pobierają miesięcznie 30 dolarów kanadyjskich we wschodniej a 40 dol. kan. w zachodniej części kraju wraz z całkowitem utrzymaniem i mieszkanem.

2) Robotnicy wykwalifikowani, ale nieobeznani z miejscowymi warunkami i nieznający języka angielskiego pobierają przy całkowitem utrzymaniu wraz z mieszkanem od 15—20 dolarów kanadyjskich miesięcznie.

3) Robotnicy niewykwalifikowani, nieobeznani z pracą i nieznający języka angielskiego pobierają przy całkowitem utrzymaniu wraz z mieszkanem od 5—10 dolarów kanadyjskich miesięcznie.

Giełda warszawska z d. 12 b. m.

4 1/2% listy ziem.	—	Dolar. St. Zjd	6090 5950
100 mk.	57	Marki niem	12.55
6% obl. m. Warsz.	—	Franki franc.	471.50
5% obl. m. Warsz.	215	Funty	26750

Czeki i wpłaty.

Belgja	432 — 450	London	26775
Berlin	12.40	Nowy Jork	5930
Gdańsk	12.40	Paryż	473 50
Praga	142	Wiedeń	25,50

Akcje.

Bank hand.	5675	Ostrowiec	8550
" Dyskont	3700	Radzki	2825
" Kredyt.	3500—3800	Starachowice	6425
" Zjed. z. pol	1350—	Zyrardów	81000
Cukier	47.000	Borkowski	1425
Drzewo	1490	Zedługa	1700
Lilpop	5125	Jablkowscy	2175
		Najta	1925

Z czarnej giełdy warszawskiej.

Dolary	6100	Ruble złote	—
Franki	510	Ruble srebrne	1880
Funty	27000	Bilon srebrny	350
Marki niem.	12.50		

Giełda łódzka z d. 12 b. m. 1922 r.

dolar St. Zjd.	5940. 5970	Marki niem.	12,60 12,70
czeki	5960 — 5970	" czeki	12,40 12,60
		obligacje	86
		Miljonówka	1350 1375

Ramiętajcie o weteranach 63 roku

Najnowszy obraz znakomitej wytwórni amerykańskiej „Goldwyn Pictures Co” p. t.

Serca w niewoli

Dramat życiowy o silnym nastroju w 6 aktach cieszący się we Francji i Ameryce olbrzymim powodzeniem.

W roli głównej pełna uroku i wdzięku najwybitniejsza z gwiazd ekranów amerykańskich

Betty Compson

Początek przedstawień o 5, ostatniego o 9.45.

Sala dobrze wentylowana (d3065s)

1. Zaginęła karta powołania na imię **Bolesława Koszka** ur. w roku 1893, wydana przez Oficera Ewidencyjnego w Łasku w 1920 roku.

2. Zaginęła karta powołania na imię **Adama Głębskiego** ur. 1890 roku wydana przez P. K. Ł. w Łodzi w 1920 roku. 3047

Dr. B. Czapliski
Spec. chorób uszu, nosa i gardła
powrócił
ul. Piotrkowska 120.
telefon Nr 7.35.
nr. 2204 11.2.12.VII. 20571

Obiady
gospodarskie Orla 23 m. 22
2984K

KUPUJĘ

brylanty, złoto, srebro, zegark
biżuterje, stare zęby, placę naj-
lepiej Konstanyńska 7
MILICH prawa of 1 p.
2250K

Wstrzeblni
p. nauczycielki i nauczyciele
do gimn. p. Gaist - Marleckiej:
Łaskawe tylko piśmienne zgło-
szenia pod adresem Gdańska 6
Długa) m. 15, 1 p. Dyrektor
Dot. Rachlewicz Bolesław (3055

Dr. F. Skusiewicz

ał. ANDRZEJA 11.
choroby skórne i weneryczne
godziny przyjęć od 9 — 11 i od
5 do 7 i pół pp. Pane od 5—6
p98—B—s

Warsztaty stolarskie
20 sztuk sprzedam tanio
Krzyżowski i Ska
Napiórkowskiego № 7.
(304d

Maszynist.-kasjerka

z praktyką biurową z dokła-
dną znajomością polskiego
i rachunkowości potrzebna
od zaraz. Oferty i kopje
świadczeń sub „Z. H.” do
red. Rozwoju. 2997K

WINKELHAUSEN

Wypalanki Winne-Wódki

Starogard (Pomorz) zał. 1840

Generalne przedstawicielstwo: **Dom Handlowo Przemysłowy H. Podkomorski i -Ska** Warszawa, Nowy Świat 2, Telefon 177-132. Do nabycia w pierwszorzędnych handlach win, wódek i towarów kolonialnych. 2659p

Kino Corso
ul. Zielona 2.

Dzisiaj i dni następnym! Wielki amerykański dramat sportowy w 6-u aktach.
Przez wszystkie piekła Eddie Polo w roli głównej

Sala Filharmonji,
Dzielna 20.

Dzisiaj o godz. 8 i pół wiecz. **Tylko jeden koncert.** Program wypełni światowej sławy tenor bohaterki. Przy fortepianie prof. **Ludwik Urstein.**
Dymitry Smirnow
SZCZEGÓŁY w PROGRAMACH. Bilety nabywać można w Kasie Filharmonji codziennie od godz. 10-1 oraz od 5-7 pp. (3062)

Stowarzyszenie Drobnych Kupców i Przemysłowców Polskich w Łodzi urządza, w niedzielę dnia 16 lipca 1922 r. w ogrodzie W-go P. Hauslera w Radogoszczu

Zabawę Ogrodową

dla członków i sympatyków naszego Stowarzyszenia
Początek zabawy o godz 5 popoł.—Wejście do ogrodu otwarte od 10 g. rano
5056K

Komisja Egzaminacyjna przy Okręgowej Dyrekcji Robot Publicznych Województwa Łódzkiego

wzywa na dzień 14 lipca r. b. o godz. 8-ej rano dla odbicia egzaminu szoferskiego w Kolumnie Szkolnej Dywizjonu Samochodowego w Łodzi ul. Zgierska L. 150 następujące osoby:

- | | |
|-------------------------|----------------------|
| PP Kazimierz Stachurski | Max Bittner |
| Armand Deutschman | Paweł Deutschman |
| Sron Andrzej | Szwagrzyk Apoloniusz |
| Werikus Antoni | Lubiński Bronisław |
| Szyler Teodor | Drzewiński Jan |
| Oberman Hugon | Kubiak Antoni |
| Simon Gustaw | Maciejewski Stefan |
| Przeradzki Bronisław | Zukowski Ksawery |
- (3508d) PRZEWODNICZĄCY KOMISJI.

Park Miejski im. Staszica — Orkiestra Filharmoniczna w Łodzi.

W sobotę, 15 b. m. od 4.30 do 7. w. **4-ty Koncert Popołudniowy**
Solistka: **Helena Wołkowicz-Goldsztajn.**

W niedzielę, 16 b. m., o godz. 12 w pol. **5-ty Poranek Ludowy**
Solistka: **Helena Wołkowicz-Goldsztajnowa.**
Dyrekcja: Prof. Aleksander Turner. 3061s Szczegóły w afiszach.

Po zupełnym remencie zostaje otwarta w sobotę dn. 15 b. m.

RESTAURACJA I KAWIARNIA „SAVOY”

Zaangażowany został pierwszorzędny kwartet który codzien konc. będzie pod kier. p. M. L. E. W A K A. 3059K

Dr. Stanisław Przybylski
ginekolog

b. asystent profesora Roznera Kadera ordynujący przez szereg lat w Francensbadzie ordynuje w tym roku w Krynicy w willi „pod Orlem” 2678K

Pomocnicy krojczywi do bielizny męskiej, damskiej również **bielizniarki** poszukują zaraz **WYTWORNIA BIELIZNY** Napęd elektryczny. Kiliński-go 103 oficyna. 3063dle

Dr. STAWOWCZYK

Sienkiewicza 9. Choroby wener. i skórne Przyjm. od 9-10^{1/2}, i 5-7 (2906)

KRAWCOWA

pragnie zmienić posadę znająca się na gospodarstwie, pracownika poszukuje u pojedynczej osoby. Oferty pod „DD” (3052d)

Baczność

Żydzi !!!

najtaniej kupić można suknie, spodniczki, bluzki, palta, kostjumy z różnych towarów tylko w

Chrześcijańskim Domu ubiorów damskich **A. CABANEK**
ul. Napiórkowskiego № 49 (dawn. St. Zarzewska) filja Piotrkowska 275.

Zakupy ogromne przez **Chrześcijańskich** robotników, świadczą najwymowniej o cenach wyjątkowo niskich! Spieszcie i przekonajcie się o solidności wykonania i uprzejmem załatwianiu kupujących! 3028s

Dla pań, panów i dzieci!

w wielkim wyborze nowości sezonowe: najmodniejsze wełny, kangarny, bostony, szewioty, sztrach, garny, półwełny, alpagi, woale, satyny, etaminy, zefiry, płótna, półpłótna, madepolamy, obrusy, serwety, kapy, filanki, chustki, trykotaże, pończochy, rękawiczki, galanterje, krawaty, bielizna, obuwie.
Konfekcja: wielki wybór palt, kostjumów, ubrań.
Towary w dobrych gatunkach.
Ceny najprzystępniejsze!
— P o l e c a —

Chrześcijański „Jarmark Łódzki”

Piotrkowska Nr. 44 I-e piętro
W czasie obiadu magazyn otwarty.
U W A G A: Ze sklepem na parterze nie mamy nic wspólnego! (2199K)

W pensjonacie Z. Wójcickiej

W Poddebiniu pod Tuszymem jest jeszcze kilka pokoi wolnych do wynajęcia. Przyjmuje się młodzież i dzieci—opieka zapewniona. Tramwaj wychodzi z Górnego Rynku o godz. 8.30 z połączeniem w Rudzie do Poddebina. Na stacji oczekuje dziewczynka. Blizsza wiad. Al.Kościuszki 11 u p. Lasockiej.

